



Prof. dr hab. n. med.
Maria Barcikowska

Od redakcji

Szanowni Czytelnicy!

Drodzy Koledzy, po wielu latach mamy Rzecznika Praw Lekarzy! Ostatnio nagonka w prasie znowu się nasiliła. Opisy dramatycznych przypadków są pełne przekłamań, niewiedzy i braku wyobraźni. Jedno tylko jest jasne i wyraźne: nazwiska lekarzy w rzece niedorzecznego bełkotu. Jeśli zgwałcisz dziecko, jesteś panem J.G., ale jeśli jesteś lekarzem, wolno Cię skazać i podać Twoje nazwisko przed jakimkolwiek ustaleniem faktów! Jestem neurologiem i czytając te doniesienia, nie mogę wyobrazić sobie, co się stało naprawdę. Oczywiście tragiczna jest śmierć chorego, ale czy popełniono błąd? Czy ktoś to wykazał? Czy oskarżony miał szansę merytorycznie się obronić? Nie potrafię ocenić. Wiem też, że czasami chory umiera i nie ma na świecie medycyny, która może temu zapobiec w każdym przypadku – przynajmniej na razie. Rozumiem oszalałą z bólu rodzinę, ale dziennikarz powinien zachowywać się racjonalnie i profesjonalnie, a nie emocjonalnie! Na przykład czy to, że na dyżurze nie ma radiologa, jest winą lekarza, czy może dyrektora szpitala albo – gorzej – NFZ, który zmusza dyrektorów do zaniżania stawek? A może konsultant neurochirurg, nie będąc na dyżurze (nawet pod telefonem), wyjechał poza Warszawę na weekend podstępnie i złośliwie (nie mówiąc o karygodnym braku odpowiedzialności)! O zgrozo!

Wielkie bitwy zaczynają się zazwyczaj od przygotowania artyleryjskiego, czyli jak zawsze: najpierw dziennikarska nagonka na lekarzy, potem trochę o ich niebotycznych zarobkach, o alkoholu oraz korupcji i już mamy pole oczyszczone przed reformą, która może być bolesna dla pacjenta, a więc dobrze mieć już z góry gotowego winnego – lekko poobijanego i ogłupionego lekarza! Jeżeli reforma ma mieć sens, nie może być korzystna dla chorego, bo takie są prawa ekonomii i logiki, ale w tym nastroju może się uda raz jeszcze powiedzieć, że to wszystko to wyłącznie wina lekarzy! Kto wie. Ta stara, wielokrotnie już powtarzana sztuczka zawsze w Polsce się udaje.

Na szczęście mamy Dodę, której się udało ruszyć z posad polską smutną transplantologię zniszczoną, zdawać by się mogło nieodwracalnie, w opisanym powyżej mechanizmie. A tu nie – Doda zmienia świat! Nie ma się co łudzić – to Ona, a nie ukochany przez media chłopiec z przeszczepem wątroby w Centrum Zdrowia Dziecka!

Pozdrawiam serdecznie, a numer *Neurologii po Dyplomie* jest i tym razem bardzo ciekawy!

Prof. dr hab. n. med. Maria Barcikowska